

Grażyna Kubica

Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Socjologii

## CIESZYN CIESZYNIANEK – KULTUROWY OBRAZ MIASTA W LITERACKICH NARRACJACH JEGO MIESZKANEK: EDITH SCHMETTAN-DEMEL I BRONISŁAWY UHER

The Teschen of Teschen women – cultural image of the city in the literary narratives of its inhabitants: Edith Schmettan-Demel and Bronisława Uher

**Abstract:** The capital of the Duchy of Teschen, a medieval city-castle, has always embodied the characteristics of diversity (in terms of ethnicity, religion, class and profession), as well as strong sense of citizenship of its inhabitants. Nowadays, researchers are often no longer able to analyse this phenomenon without falling into nationalist anachronism, usually referring to only one (Polish) tradition, which is in fact quite new, forgetting other ones (Jewish), deliberately omitting them (German), not recognizing their importance (Silesian), or exaggerating their historical significance (Czech). There is also lack of female perspective that would allow a more complete picture of the phenomena. The paper presents and analyses the women's voice of two literary narratives about Teschen written by its inhabitants: the novel by Edith Schmettan-Demel *Die Sieben Kinder des Pastors Kattenschlag* [The Seven Children of Pastor Kattenschlag] of 1931 and the memoir written in Silesian *Wokół Placu Kościelnego i Kościoła Jezusowego. Spóminki z młodości Bronisławy Uher* [Around the Church Square and the Church of Jesus. Bronisława Uher's Youth Memories], released in 2015. These two voices: of the forgotten Silesian-German novelist and of Silesian-Polish author, significantly testify to the pluralism and the specificity of the urban lifestyle as well as the modernization in the female version. The interpretative framework of this article is the perspective of classical urban sociology and anthropology, as well as feminist thought.

**Keywords:** urban anthropology, feminist thought, women's writing, Teschen, Lutheranism in Teschen Silesia

Cieszyn – stolica Księstwa Cieszyńskiego, średniowieczne miasto-gród – charakteryzował się od zawsze różnorodnością (etniczną, religijną, klasową i zawodową), a także silnym poczuciem obywatelstwa jego mieszkańców. Obecnie badacze często nie potrafią już analizować tego fenomenu bez popadania w narodowościowy ana-

chronizm, odwołując się zazwyczaj tylko do jednej (polskiej) tradycji, która jest dość świeżej daty, zapominając inne (żydowską), świadomie je pomijając (niemiecką), nie rozpoznając jako ważne (śląską) czy nadinterpretowując (czeską). Brakuje również perspektywy kobiecej, która pozwoliłaby na pełniejsze ujęcie badanych zjawisk. Artykuł prezentuje i analizuje kobiecy głos zawarty w dwóch (jedynych według mojej wiedzy) prozatorskich narracjach o Cieszynie, napisanych przez jego mieszkanki. Pierwsza to powieść Edith Schmettan-Demel *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag* z 1931 roku, drugą jest pisana po śląsku proza wspomnieniowa *Wokół Placu Kościelnego i Kościoła Jezusowego. Spóminki z młodości Bronisławy Uher*, wydana w roku 2015<sup>1</sup>. Oba głosy: zapoznanej śląsko-niemieckiej powieściopisarki i śląsko-polskiej „piśmiorki” w znaczący sposób zaświadczały o cieszyńskim pluralizmie i specyfice miejskiego stylu życia, a także modernizacji w kobiecym wydaniu. Ramę interpretacyjną tego artykułu stanowi perspektywa klasycznej socjologii i antropologii miasta oraz refleksja feministyczna.

## Miasto w refleksji socjologicznej, antropologicznej i feministycznej

Miejski styl życia stał się przedmiotem badań społecznych już na początku XX wieku. Przełomowe były studia socjologów i antropologów ze szkoły chicagowskiej. Jeden z nich, Louis Wirth, w swym ważnym eseju *Urbanism as a Way of Life* zaproponował teorię wpływu życia w mieście na organizację społeczną i postawy mieszkańców. Argumentował, że życie w mieście charakteryzuje się kontaktami bezosobowymi i instrumentalnymi, które uwalniają jednostki spod silnej kontroli grup pierwotnych, szczególnie rodziny rozszerzonej. Tej swobodzie działania jednostki towarzyszy jednak utrata zbiorowego bezpieczeństwa i poczucie anomii<sup>2</sup>. W podobnym kierunku szły analizy socjologa Georga Simmla, który określał miasto jako formę wspólnoty zapewniającej „jednostce pewien rodzaj i stopień wolności osobistej nie mający odpowiednika w innych warunkach”<sup>3</sup>.

Późniejsi badacze zwracali jednak uwagę, że te wzory społeczne, o których pisali chicagowscy uczeni, nie są charakterystyczne dla wszystkich miast. Szwedzki geograf Gideon Sjöberg badał fenomen miasta preindustrialnego i argumentował, że porządek społeczny był tam oparty na hierarchii społecznej, trwałej więzi pokrewieństwa i specjalizacji pracy. Nie było w nim anonimowości ani chaosu<sup>4</sup>. Zwracano też uwagę, że koncepcja Wirtha nie zajmowała się enklawami miejskimi, w których są silne więzi przyjaźni, pokrewieństwa, a także te wynikłe z aktywności w stowarzyszeniach. W tych stabilnych, często homogenicznych etnicznie osiedlach związki są

<sup>1</sup> W opracowaniu tego artykułu pomogli mi: Marek Cieślak, Irena French, Mariusz Makowski, Dorota Paluch, za co im serdecznie dziękuję.

<sup>2</sup> L. Wirth, *Urbanism as a Way of Life*, „The American Journal of Sociology” 1938, t. 44, nr 1, s. 1–24.

<sup>3</sup> G. Simmel, *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 1975, s. 522.

<sup>4</sup> G. Sjöberg, *The Preindustrial City: Past and Present*, Free Press, Glencoe 1960.

trwałe i osobiste, a porządek społeczny jest utrzymywany na bazie więzi sąsiedzkich i rodzinnych, co opisywał szwedzki antropolog, Ulf Hannerz<sup>5</sup>. Nawet mieszkańcy wieloetnicznych dzielnic nierzadko tworzą wspólnoty, łącząc się z sąsiadami tego samego pochodzenia. Współcześnie często zwraca się uwagę na fakt, że miasta są częściami globalnego systemu gospodarczego i kulturowego, mają istotne związki z terenami wewnątrz kraju i z innymi centrami. Miasto staje się raczej kontekstem badań, a nie ich przedmiotem<sup>6</sup>.

Klasyczna socjologia i antropologia miasta nie zajmowały się raczej kwestią płci, co podjęła dopiero refleksja feministyczna. Miasto jest w niej postrzegane jako miejsce męskie, „gdzie kobiety podobnie jak inne mniejszości, dzieci i biedni, nie są ciągle pełnoprawnymi obywatelami, w tym sensie, że nigdy nie uzyskały pełnego i wolnego dostępu do ulic, a przetrwały i bujnie się rozwijały w szczelinach miasta, negocjując sprzeczności miasta na swój specjalny sposób”<sup>7</sup>. Upłciowione miasto feministycznej teorii to życie w tych szczelinach, miejsce pracy, walki i zmagañ<sup>8</sup>. Feministyczne badania skupiały się na tym, jak miasto ogranicza i niewoli kobiety oraz jak je wyzwala, również na intersekcyjności tych badań, czyli braniu pod uwagę nie tylko płci, ale także klasy. Zauważano brak fizycznych i przestrzennych znaków kobiecych dokonań czy zapomnianych historii kobiet, które budowały miasta<sup>9</sup>.

Tego typu badania podjęli historycy Annette F. Timm i Joshua A. Sanborn w odniesieniu do europejskiej modernizacji od czasu rewolucji przemysłowej<sup>10</sup>. Badacze ci doszli do wniosku, że zmiany w charakterze pracy i procesy urbanizacyjne fundamentalnie zmieniły relacje między płciami i dyskurs dotyczący publicznej roli mężczyzn i kobiet. Praca zarobkowa zniszczyła tradycyjną gospodarkę rodzinną i doprowadziła do zasadniczej zmiany we wzorcach rodziny i życiu społeczności. Dowartościowała te formy pracy, które były bezpośrednio wynagradzane, a praca kobiet w domu uległa dewaluacji.

Wpływ industrializacji i urbanizacji na mężczyzn i kobiety oraz ich rodziny i drogi kariery, jakie wybierali, był według Timm i Sanborna raczej ambiwalentny. Miasto jednocześnie wzmacniało ideologię podziału na sferę prywatną – kobiecą, i publiczną – męską, i jej zaprzeczało. Praca zarobkowa w przemyśle przyniosła z sobą „upłciowienie” pracy mężczyzn i kobiet, które stało się bardziej restrykcyjne

<sup>5</sup> U. Hannerz, *Soulside: Inquiries into Ghetto Culture and Community*, Columbia University Press, New York 1969.

<sup>6</sup> G. Gmelch, W. Zenner, *Urban Life: Readings in Urban Anthropology*, Prospect Heights, Waveland 1995.

<sup>7</sup> E. Wilson, *The Sphinx in the City: Urban Life, the Control of Disorder, and Women*, University of California Press, Berkeley 1991, s. 8.

<sup>8</sup> S. Low, *Introduction: Theorizing the City*, w: S. Low (red.), *Theorizing the City: The New Urban Anthropology Reader*, Rutgers University Press, New Brunswick 1999, s. 9–10.

<sup>9</sup> L. Bondi, D. Rose, *Constructing Gender, Constructing the Urban: A Review of the Anglo-American Feminist Urban Geography*, „Gender, Place, Culture” 2003, t. 10, nr 3, s. 229–230.

<sup>10</sup> A.F. Timm, J.A. Sanborn, *Gender, Sex and the Shaping of Modern Europe: A History from the French Revolution to the Present Day*, Bloomsbury, London 2013, s. 55–95.

niż tradycyjne modele pracy i dawny ideał komplementarności wewnątrz rodziny. Jednocześnie mechanizacja zniszczyła produkcję rzemieślniczą i system cechowy, a tym samym podkopała tradycyjne zasady, kto może produkować różne typy dóbr. Politycy, przywódcy religijni i komentatorzy starali się sprostać zmianom społecznym przez rozwijanie teorii naukowych i filozoficznych, które wspierały argumenty za utrzymywaniem płciowego *status quo*. Skutki urbanizacji wcale nie przyniosły kobietom pozytywnych zmian, musiały je sobie dopiero wywalczyć przez domaganie się dostępu do edukacji, a później także praw wyborczych.

## Śląsk Cieszyński i Cieszyn – specyfika kulturowa

Specyfika Śląska wymaga, by odwoływać się do historii długiego trwania i przypominać jego dzieje, które są inne niż historia Polski uczona w szkołach. Księstwa śląskie bowiem oderwały się od Polski już za Kazimierza Wielkiego i stały się najpierw lennem Korony Czeskiej, a w XVI wieku razem z nią przeszły pod władzę Habsburgów. W połowie XVIII wieku większość Śląska weszła w skład państwa pruskiego, a przy Austrii pozostał tylko Śląsk Cieszyński i Opawski, które utworzyły odrębny kraj w ramach monarchii Śląsk Austriacki. Po pierwszej wojnie światowej granice znów uległy zmianie i terytorium Śląska Cieszyńskiego zostało podzielone między Polskę i Czechosłowację.

Od XIV wieku polityczna, gospodarcza i kulturowa historia tych ziem była zatem kształtowana przez inne czynniki, wpływały na nią inne siły i tworzyły inne aspiracje niż te, które działały w Rzeczypospolitej. Jednym z tych czynników była religia. Śląsk Cieszyński przyjął reformację i stał się protestancki, ale późniejsze austriackie prześladowania ewangelików przywróciły dominację katolicyzmu. Dopiero od połowy XIX wieku datuje się równouprawnienie wyznań<sup>11</sup>.

Cieszyn najlepiej można scharakteryzować jako średniowieczne miasto-gród, będące siedzibą władzy feudalnej, gdzie później zaczęły się tworzyć formy samorządu miejskiego<sup>12</sup>. Największą rolę odgrywało w tym mieście rzemiosło i handel, a także administracja i szkolnictwo. Cieszyn ominęła wielka fala industrializacji, która od końca XVIII wieku ogarnęła Śląsk Cieszyński. Na początku XX wieku liczył ponad 20 tys. mieszkańców i był nadal miastem urzędników i rzemieślników, ale przemysł zaczął odgrywać większą rolę (szczególnie drukarnie)<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Zob. G. Kubica, *Dzieje protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim (od czasów reformacji do okresu tolerancji) i jego rola kulturowa – szkic historyczno-antropologiczny*, w: *Umbra transit – lux permanet. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*, Muzeum Górnośląskie, Bytom 2017, s. 196–215.

<sup>12</sup> Zob. P. Rybicki, *Spółczesność miejskie*, PWN, Warszawa 1972, s. 39–42.

<sup>13</sup> Zob. *Dzieje Cieszyna. Cieszyn od Wiosny Ludów do III Rzeczypospolitej*, red. I. Panic, t. 3: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, Urząd Miejski, Wydział Promocji i Informacji, Cieszyn 2010.

Sytuacja wyznaniowa w mieście charakteryzowała się zdecydowaną dominacją ludności katolickiej, co było rezultatem polityki kontrreformacyjnej władz austriackich i dopiero pod koniec XIX wieku zwiększył się udział ewangelików (do ponad 20%), a także żydów (do 9%), a katolicy stanowili prawie 70% ludności miasta. Podziały narodowe biegły nie wzdłuż, ale w poprzek wyznaniowych. Pod względem kulturowym w mieście dominowała niemiecka inteligencja i mieszczaństwo, których członkowie często wywodzili się ze śląskich rodzin, ale także przybywali z ziem niemieckich. Warstwy uboższe i służba były śląskimi autochtonami wywodzącymi się z okolicznych wsi.

Taki był charakter miasta, gdy mieszkała w nim pierwsza z prezentowanych tutaj autorek.

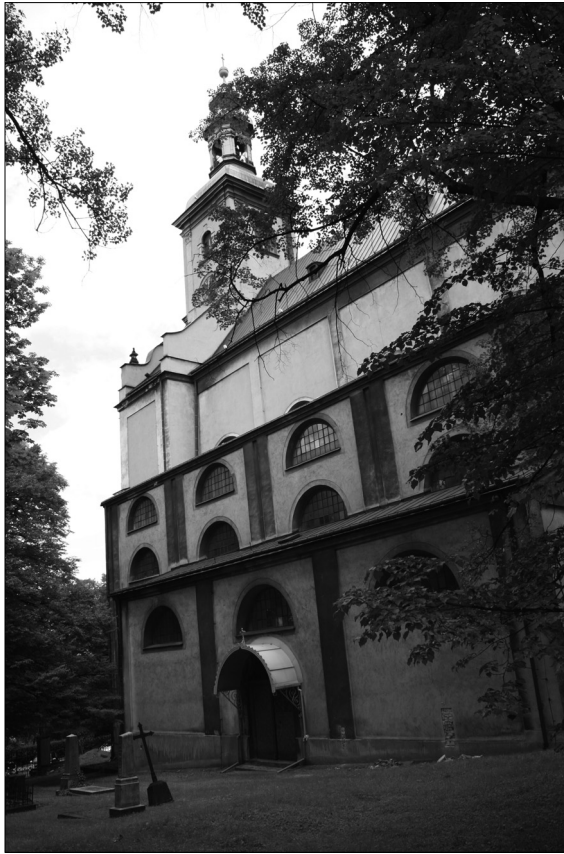
## Edith Schmettan-Demel i jej cieszyński Heimatroman

W moich „her-storycznych”<sup>14</sup> poszukiwaniach dotyczących własnej społeczności natrafiłam na postać Edith Schmettan-Demel i jej książkę *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag*, która – o ile mi wiadomo – jest pierwszą powieścią dziejącą się w Cieszynie, zupełnie tam jednak nieznaną, nie tylko wśród czytającej publiczności, ale także literaturoznawców. Dlaczego głos tej cieszyńskiej pisarki, dobitny i głośny, buntowniczy i nostalgiczny zarazem, w jej śląskiej ojczyźnie nie został zapamiętany? Na pewno jakieś znaczenie miał fakt, że wypowiedziano go w nieodpowiednim języku, wcześniej dominującym, ale później coraz bardziej „niesłusznym”, w dodatku z dala od rodzinnych stron.

Rodowód Edith Demel (1890–1964) współtworzyły znane postaci Śląska Cieszyńskiego odnotowywane w polskich słownikach biograficznych i publikacjach historycznych dotyczących tego kraju i Kościoła ewangelickiego, ale i tak napotkałam sporo trudności, by ustalić genealogię mojej bohaterki, bo w tych opracowaniach brakowało informacji o kobietach. Znalazłam je dopiero w artykule cieszyńskiego ziomka Edith Demel, Hansa Hugo Webera, który opisał tamten czas i zanalizował jej powieść<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Zob. J.W. Scott, *Gender and Politics of History*, Columbia University Press, New York 1999; *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości*, red. K. Bałżewska, D. Korczyńska-Partyka, A. Wódkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015; zob. także G. Kubica, *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

<sup>15</sup> H.H. Weber, *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag Ein familienkundlicher Roman aus Osterreichisch Schlesien – Die Dichterin Edith Schmettan-Demel und ihre Ahnen*, „Sudetendeutsche Familienforschung” 2011, Band XIII, Heft 2, s. 40–47.



Fot. 1. Kościół Jezusowy (Łaski) z pozostałościami dawnego cmentarza ewangelickiego. Fot. Grażyna Kubica

Jednym z przodków Edith był ksiądz Gustav Heinrich Kłapsia (1799–1865), który – po studiach teologicznych w Bratysławie i Wiedniu – uczył w szkołach ewangelickich w Bielsku, później był pastorem na Śląsku Opawskim i wreszcie – w Cieszynie, a także nauczycielem w ewangelickim gimnazjum. Wprowadził w szkołach rozległej cieszyńskiej parafii język polski zamiast czeskiego, zabiegał też o polski kancjonał<sup>16</sup>. Ksiądz Andrzej Buzek, który opracował notę o nim w *Polskim słowniku biograficznym*, podkreślał fakty mogące świadczyć o polskości Kłapsi. Jak większość księży i ówczesnej inteligencji Kłapsia uważał się jednak za Niemca, ponieważ kultura niemiecka była wówczas na Śląsku Cieszyńskim jedyną kulturą wyższą.

<sup>16</sup> A. Buzek, *Gustaw Henryk Kłapsia*, w: W. Konopczyński (red.), *Polski słownik biograficzny*, t. 13, red. E. Rostworowski, PAU, Kraków 1967–1968, s. 40.

Wygłaszał kazania w obu językach, bo protestancy duszpasterze powinni byli używać języka ludu, wśród którego pracowali. Jego żoną była Franziska Vetter, córka wiedeńskiego fabrykanta. Zmarła w 1848 roku, a jej pogrzeb tak opisywał Andrzej Cinciała, późniejszy cieszyński notariusz i polski działacz narodowy: „Dzisiaj pogrzebaliśmy Kłapsińską, było ludu ogrom a siła. Nad grobem była trzymana mowa niemiecka od Szejdra, a w kościele od Raszkiego polska”<sup>17</sup>.

Co znamienne, Buzek w biogramie Kłapsi podaje także, że „pozostawił trzech synów”: Alfreda, pastora w Orłowej (1862–1894), Alfonsa, agronoma, i Alberta, leśnika<sup>18</sup>. A przecież Kłapsiowie mieli też trzy córki, z których dwie: Mathilde i Franziska są bardzo ważne dla genealogii Edith Demel, gdyż były jej babciami<sup>19</sup>.

Franziska poślubiła w 1853 roku Johanna Demla (1825–1892), katolika, cieszyńskiego adwokata i późniejszego burmistrza, pełniącego tę funkcję przez trzydzieści lat i wybieranego zazwyczaj jednogłośnie, także do Sejmu Śląskiego i Rady Państwa. Należał do stronnictwa niemieckich liberałów. W 1867 roku został uszlachcony (za uratowanie miasta przed zniszczeniem w czasie inwazji pruskiej), odtąd mógł dodawać do nazwiska „von Elswehr”. Za jego rządów Cieszyn się rozwinął i zmodernizował. Z małżeństwa z Kłapsiówną narodził się Leonhard (1856–1915), który nie tylko kontynuował tradycje adwokackie rodziny, ale po śmierci ojca został także burmistrzem Cieszyna, a od 1895 roku do końca życia był posłem do parlamentu wiedeńskiego. Z jego inicjatywy powstało kilka nowych budynków szkolnych, poczta, elektrownia, linia tramwajowa i nowy wodociąg miejski<sup>20</sup>.

Druga Kłapsiówna, Mathilde, wyszła za mąż za Rudolfa Żlika, syna księdza Andrzeja Żlika (1802–1865), pochodzącego z rodziny wolnych chłopów z Kozakowic, studiującego w Wiedniu, a później pracującego w Starym Bielsku i Cieszynie. Oprócz pracy duszpasterskiej razem z Gustavem Kłapsią kierował gimnazjum ewangelickim, był też aktywnym działaczem politycznym i społecznym: zasiadał w Radzie Miasta, posłował do Sejmu Krajowego, propagował sadownictwo wśród śląskich rolników. Syn Arnold (1840–1913) został jego następcą w cieszyńskim zborze, Rudolf zaś był leśnikiem i pracował w Austrii. Z jego małżeństwa z Mathilde Kłapsią zrodziła się Melanie Żlik (1858–1893), która z kolei wyszła za mąż za Leonharda Demla, czyli swojego kuzyna. Leonhard i Melanie mieli troje dzieci: syna Leo oraz córki: Ingeborg i Edith. Opisałam dość szczegółowo te koneksje rodzinne, gdyż stały się one literackim tworzywem dla powieści.

Edith urodziła się 10 czerwca 1890 roku i mieszkała z rodzicami w samym centrum Cieszyna, w pałacu, który kupił jej pradziad, adwokat Anton Demel (w 1918 roku został sprzedany miastu, obecnie jest siedzibą Muzeum Śląska Cieszyńskiego). Gdy miała trzy lata, zmarła jej matka (na cmentarzu ewangelickim znajduje się jej nagrobek z czarnego granitu z medalionem biskwitowym przedstawiającym popier-

<sup>17</sup> A. Cinciała, *Dziennik 1846–1853*, cz. 1, Książnica Cieszyńska, Cieszyn 2015, s. 592.

<sup>18</sup> A. Buzek, *op. cit.*

<sup>19</sup> H.H. Weber, *op. cit.*

<sup>20</sup> *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 1, red. J. Golec, S. Bojda, Cieszyn 1998, s. 79–80.

się zmarłej<sup>21</sup>) i później opiekowała się nią babka, Mathilde Żlik. Naukę pobierała w domu u gubernera swojego brata<sup>22</sup>. Jej ankieta personalna w archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego podaje, że maturę zdawała eksternistycznie w państwowym żeńskim gimnazjum w Brnie. Studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wiedeńskiego rozpoczęła w semestrze letnim 1909 roku. W ankiecie wpisała: Edith von Demel Elswehr, obywatelstwo: austriackie; miejsce urodzenia: Cieszyn, Śląsk; język ojczysty: niemiecki; wiek: 19 lat; religia: protestancka; ojciec: dr Leonhard Demel Ritter von Elswehr, adwokat w Cieszynie<sup>23</sup>. Z dokumentów wynika, że studiowała tylko trzy semestry – w 1909 i 1910 roku. Wybrała kursy z zakresu filologii niemieckiej i angielskiej. Była pierwszą studentką ze Śląska Cieszyńskiego na Uniwersytecie Wiedeńskim, co wzmiankują jej biogramy. Po zaręczynach jednak przerwała studia, bo ojciec dał jej wybór: studia albo zamążpójście<sup>24</sup>. Wybrała to drugie.

W 1913 roku poślubiła Ernesta Schmettana, urzędnika kolejowego, i zamieszkała w pobliżu Wiednia, w Langenzersdorf. Mieli troje dzieci: syna, który zginął w 1941 roku w Rosji, i dwie córki<sup>25</sup>. W okresie międzywojennym często odwiedzała Cieszyn, rodzinę i koleżanki, korzystając z ulgi jako żona pracownika kolei. Inaczej nie byłoby jej na to stać, bo kryzys gospodarczy dotknął i jej rodzinę. Ukończyła kurs stenotypistek i pracowała w tym zawodzie. Ubolewała nad tym, że jej dzieci uległy propagandzie hitlerowskiej, ona sama miała do niej zdecydowany dystans. Po zakończeniu wojny, gdy część Austrii okupowali Rosjanie, przydała jej się znajomość śląskiego umożliwiająca komunikowanie się z nimi. Mieszkała aż do śmierci z młodszą córką i jej rodziną w Langenzersdorf<sup>26</sup>.

Edith Schmettan-Demel zajmowała się twórczością literacką od lat 30., publikowała opowiadania i felietony, między innymi w cieszyńskich pismach ukazujących się po niemiecku: „Silesia” i „Grenzbote”. Jej pierwsza powieść *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag*, którą – jak podaje we wstępie wydawca – pisała dla trójki swoich dzieci, by poznały historię rodziny i starej ojczyzny<sup>27</sup>, opublikowała w 1931 roku (książka została wznowiona w 1959 r.). Inne jej powieści to: *Das Schweiger*

<sup>21</sup> Zob. I. Kwaśny, *Ewangelickie nekropolie w Cieszynie*, w: R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek (red.), *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*, Parafia Ewangelicko-Augsburska, Cieszyn 2010, s. 365.

<sup>22</sup> Ch. Senger, kronika rodzinna, maszynopis w archiwum autorki. Polski biogram Schmettan-Demel błędnie podaje, że ukończyła niemieckie gimnazjum, co byłoby niemożliwe, gdyż cieszyńskie gimnazja były wtedy tylko męskie. *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, op. cit., s. 218.

<sup>23</sup> Dokumenty dotyczące Edith Demel w Archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego, sygn. UAW\_Phil\_Nat\_SS\_1909–1910.

<sup>24</sup> Ch. Senger, kronika rodzinna.

<sup>25</sup> Na lokalnym cmentarzu jest ich grób, w którym są pochowani oprócz Edith: jej mąż Ernst Schmettan (1880–1953), syn Leonhard (1916–1941), córka Charlotte Senger (1924–2009) i jej mąż Franz (1924–2012), <http://tng.adler-wien.eu/showmedia.php?mediaID=91338> (dostęp: 14.07.2017).

<sup>26</sup> Ch. Senger, kronika rodzinna.

<sup>27</sup> *Einleitung*, w: E. Schmettan-Demel, *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag*, Beskindenland-Verlag, München 1959, s. 6.





Fot. 2. Główne wejście do kościoła Jezusowego (Łaski). Fot. Grażyna Kubica

*Haus i Grete Tumsers glückliches Jahr*. W „Beskiden Kalender” od 1955 do 1969 roku ukazywały się jej artykuły dotyczące Cieszyna i okolic.

Pierwsza jej książka jest typowym *Heimatroman*, czyli powieścią o ojczyźnie. Terminu *Heimat* nie da się łatwo przetłumaczyć na polski<sup>28</sup>. W powieści jest nim

<sup>28</sup> W encyklopedii Brockhousa można znaleźć obszerne omówienie tego pojęcia, a także jego definicję: „*Heimat* – pojęcie określające po części wymaginowaną, po części realnie istniejącą krainę lub miejsce, budzące poczucie więzi oraz będące konstytutywne dla tożsamości z racji rzeczywistego pochodzenia lub «pierwotnego» poczucia bliskości. Doświadczenie to wiąże się pierwotnie z przestrzenią doznań i przeżyć jednostki, a następnie przyswajane jest przez większe zbiorowości (grupy, regiony, klany, narody, ludy) i jako takie przekazywane z pokolenia na pokolenie w formie tradycji za pośrednictwem rodziny, innych instancji socjalizacji i programów politycznych. W praktyce językowej *Heimat* odnosi się zasadniczo do miejsca (rozumianego także jako kraina), w które człowiek wrasta od urodzenia i w którym podlega wczesnej socjalizacji, kształtującej następnie jego tożsamość, charakter, mentalność, postawy czy wreszcie światopogląd. Dlatego pojęcie to ma dwa podstawowe

konkretne miejsce: dom rodzinny, z którego okien widać kościół, cmentarz i plac kościelny, a dalej – Cieszyn i cały Śląsk.

We wstępie do swej powieści autorka tak opisuje okolicę, gdzie na początku XVIII wieku, po okresie prześladowań kontrreformacyjnych, śląsko-cieszyńscy ewangelicy mogli sobie za murami miasta wybudować kościół „z łaski” cesarza i gdzie w drugiej połowie XIX wieku, kiedy rozgrywa się akcja powieści, niewiele się zmieniło:

Za placem zaczyna się część miasta zwana Wyższą Bramą, wywodząca swą starodawną nazwę prawdopodobnie jeszcze z okresu, gdy Cieszyn opasały mury obronne. W czasach Kattenschlagów okolica ta miała jeszcze jednoznacznie wiejski charakter. Tutejsze uliczki wiły się między niskimi domami i drewnianymi płotami ogrodów. Niedługo potem niskie domki nieco urosły, gdziegdzie pojawiły się rzędy jasnych okien, a ogrody skryły się za kamiennymi murami. Na swoich miejscach pozostały jednak stare drzewa. Jeśli tu czy tam między wiekowe budowle wcisnęła się nowa, modna kamienica, to sprawiała tu wrażenie intruza, który nie posiadał w okolicy Wyższej Bramy prawa stałego pobytu. (...) Lecz najpiękniejszym miejscem w tamtym zakątku był i jest chyba do dziś plac Kościelny, który – osłonięty szerokimi koronami kasztanów – rozpościera się u stóp wielkiej świątyni. Na jego wyboistym bruku zawsze bawiły się dzieci. Wiele pokoleń spędziło na zabawie najpiękniejsze momenty młodości. Także dzieci wielbego pastora Kattenschlaga. On sam, niegdyś duszpasterz tej wielkiej świątyni zwanego kościołem Łaski, rezydujący w poszarzałej ze starości plebanii, która skromnie przycupnęła między pomarszczonymi drzewami i której zielony ganek przyjemnie pobłyskuje ponad placem Kościelnym, spoczywa dziś na porośniętym zielenią cmentarzu, znajdującym się przy samej świątyni. Stary pastor Kattenschlag, o którym wielokrotnie będzie tu jeszcze mowa, leży przy głównej alei pod wielką wierzbą płaczącą, na pagórku bujnie porośniętym przez ciemnozielony bluszcz. (...) Co niedziela dźwięk dzwonów, szum organów i pobożne śpiewy wiernych docierają na jego grób, tworząc tak cudownie tajemny trójdzwięk, że mogłoby się wydawać, iż to kościół Łaski wzmacnia go siłą swej bogatej przeszłości<sup>29</sup>.

Plebania, w której mieszkał pastor Kattenschlag i jego siedmioro dzieci (właściwie sześcioro i przygarnięta sierota), stanowi powieściowe centrum wszechświata. Jego zmarła żona jest pochowana na cmentarzu przy kościele. Przy jej grobie rozpoczynają się zawsze rodzinne uroczystości, a dzieci przybiegają tam z każdą troską i radością. Ważny jest dla nich wszystkich dźwięk dzwonów kościelnych i muzyka organów, które wypełniają przestrzeń domu. Istotna jest lektura, najpierw czyta im

wymiary: zewnętrzny, odwołujący się do przestrzeni doświadczeń, oraz wewnętrzny, odwołujący się do kształtowania uczuć i postaw; oba te wymiary sprawiają, że w pojęciu *Heimat* (ponieważ wiąże się ono pierwotnie z doświadczeniem dzieciństwa) mieszczą się komponenty emocjonalne, estetyczne i wreszcie ideologiczne. Ten wielowymiarowy termin, zawierający zawsze emocjonalny element «pierwszych doświadczeń», oznaczać też może zdobywane później poczucie zadomowienia i odnosić się do sfery duchowej, kulturowej, językowej, jak również politycznej w życiu dorosłym”, <http://www.transodra-online.net/pl/node/1382> (dostęp: 14.07.2017). Antropolog Ullrich Kockel analizuje to pojęcie w swojej ostatniej książce (a także we wcześniejszych publikacjach) i najogólniej rozumie je jako stałe, choć wyobrażone miejsce przynależności i odniesienia, w którym ważne są więzi społeczne. Zob. U. Kockel, *Re-visioning Europe: Frontiers, Place Identities and Journeys in Debatable Lands*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2010, s. 87–120.

<sup>29</sup> E. Schmettan-Demel, *Die sieben Kinder...*, *op. cit.*, s. 8–9, 13–15.



Fot. 3. Plebania, w której mieszkał ksiądz Kłapsia (powieściowy pastor Kattenschlag). Fot. Grażyna Kubica

ojciec, a później – czynią to dzieci. Studiują Biblię i klasyczną literaturę niemiecką. Z domu wynieśli skromność i przekonanie, że najważniejszym bogactwem człowieka jest wiedza i praca.

Powieść przedstawia obraz symbiotycznego współżycia miejskich Niemców z wiejskimi Polakami. Autorka pisze, że ci pierwsi troszczyli się o szkoły i porządne wykształcenie wszystkich dzieci, a ci drudzy – uprawiali cieszyńską ziemię i zbierali płody rolne, które żywiły obie społeczności. Kazania były wygłaszane po niemiecku, i nikomu to nie przeszkadzało – twierdzi autorka. Wszyscy byli wiernymi poddanymi cesarza, pobożnymi, spokojnymi ludźmi, modlącymi się do Boga, który rozumie każdy język. „Dobrze się wówczas żyło na Śląsku”. Zmiany nastąpiły po przyjeździe polskiego wikarego z rosyjskiej Polski, którego działalność stała się zarzewiem konfliktu, bo przyniosła cieszyńsiakom świadomość narodową. Zaczęli się domagać polskich kazań, bo doszli do wniosku, że mimo iż przeważają liczebnie, są źle traktowani, a ich dzieci muszą chodzić do niemieckich szkół. A przecież nikt ich nie zmuszał, dostawały szansę kształcenia się – argumentowała Schmettan-Demel.

Główną bohaterką powieści jest Tilly, jedna z córek pastora, najładniejsza i przekonana o tym, że jest stworzona do wyższych celów. W rozmowie z jednym z braci wyraża swoje oburzenie tym, że kobiety nie mogą się kształcić, i uważa to za niesprawiedliwość. Uczy się je, że ich głównym zadaniem jest uczynić męża szczęśli-

wym, ale nikt nie pyta, czy same są szczęśliwe. Mają prowadzić dom i zajmować się dziećmi, a ona chciałaby się rozwijać, czytać, dowiedzieć się czegoś o świecie. Zakochał się w niej kawaler z bogatej, arystokratycznej, katolickiej rodziny, ale jego rodzice nie zaakceptowali tego związku i wysłali syna za granicę. To dramatyczne wydarzenie uświadomiło Tilly znaczenie pozycji społecznej. Później oświadczył jej się ów polski wikary, ale mu odmówiła. Wyszła w końcu za syna sąsiadów, z którym wyjechała do Austrii. Miała dwoje dzieci: syn zmarł w dzieciństwie, a córka przy porodzie. Opiekowała się później osieroconą wnuczką. Autorka relacjonuje losy wszystkich siedmiorga dzieci i ich potomków, którzy potem albo poumierali, albo się rozproszyli po świecie, a tylko nieliczni zostali w starym *Heimacie*. Nikt nie doszedł do bogactwa, ale krew Kattenschlagów dała im przekonanie, że można być szczęśliwym i bez tego. Nie można jednak czuć się szczęśliwym bez dźwięku dzwonów i muzyki organów dochodzących z cieszyńskiego kościoła.

*Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag* jest powieścią z kluczem, tożsamość wszystkich jej bohaterów i bohaterek można rozszyfrować. Co ciekawe, słowiańskie nazwiska przodków autorki: Kłapsia i Żlik mają w powieści niemieckie brzmienie: Kattenschlag i Tiek (zwraca na to uwagę Weber<sup>30</sup>). Z kolei polski wikary jest w powieści bezimienny. W rzeczywistości nazywał się Leopold Otto i pochodził ze spolonizowanej warszawskiej rodziny niemieckiej wywodzącej się z Alzacji. Co więcej, ksiądz Otto był zwolennikiem ortodoksyjnej teologii luterńskiej w przeciwieństwie do orientacji racjonalistycznej niemieckich pastorów<sup>31</sup>. Recenzent powieści Schmettan-Demel, ksiądz Karol Kotula, wyjaśniał, że różnica między nimi polegała na tym, iż tamci mówili na kazaniach „raczej o miłości i opatrności boskiej. Ks. Otto natomiast był kaznodzieją ewangelii zbawienia, każącym o grzechu ludzkim i potrzebie zbawienia”<sup>32</sup>.

Była to zatem bardzo „śląska” sytuacja: Niemcy mieli słowiańskie nazwiska, a Polak – niemieckie. Autorka w swojej powieści postanowiła ją „wyprostować” i nadała bohaterom nazwiska, których brzmienie było zgodne z ich narodową identyfikacją. Co więcej, cały Cieszyn w jej narracji robi wrażenie zupełnie niemieckiego miasta. W jednym ze swoich artykułów, przywołując postać ojca, pisała o tym wprost: „Pomimo pewnych poczynań Słowian, którym nie mógł zapobiec, miasto pod jego rządami było miastem niemieckim, z niemiecką kulturą i oświatą”<sup>33</sup>.

Powieść ta jest bardzo dobrym przykładem działania hegemonii kulturowej: w tym ujęciu wszyscy byli szczęśliwymi Niemcami i poddanymi cesarza, chociaż niektórzy w domu mówili swym „wiejskim” językiem i brakowało im odpowiedniego

<sup>30</sup> H.H. Weber, *op. cit.*

<sup>31</sup> T. Stegner, *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto, 1819–1882*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 75.

<sup>32</sup> K. Kotula, *Na marginesie powieści „Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag. Schicksale einer alt-Österreichischen Familie”*. Przez Edith Schmettan, „Poseł Ewangelicki” 1935, nr 34, s. 2–3, nr 35, s. 2–3.

<sup>33</sup> E. Schmettan-Demel, *Demelgasse Nr. 6*, przeł. J. Roik, „Beskiden Kalender” 1955, s. 84–86.

wykształcenia. Autorka opisuje swój *Heimat* z punktu widzenia dominanta, nie dostrzegając, że członkowie podporządkowanej mniejszości mogli to widzieć nieco inaczej. Na tę perspektywę zwrócił także uwagę polski recenzent: „Autorka patrzy bowiem na Śląsk ówczesny i jego stosunki oczyma nielicznej warstwy zamożnych mieszczan, właścicieli ziemskich, zarządców dóbr, leśniczych, księży pastorów, wyższych urzędników”<sup>34</sup>.

Edith Schmettan-Demel, wpisując się w dyskurs narodowy, stanęła po stronie nowoczesności i ustawiła się w pozycji dominującej w stosunku do świata tradycyjnego. W jej powieści widać to w opozycji: kultura niemiecka vs śląsko-polska chłopskość. Jednocześnie jako kobieta buntowała się przeciwko dyskryminacji płciowej. Krytyka tradycyjnego modelu kobiecości, który jej przodkiniom uniemożliwiał intelektualny rozwój, brzmi jednoznacznie i zdecydowanie. Niewykluczone, że pierwowzór Tilly, czyli jej babka Mathilde Żlik, to rzeczywiście ideowa emancypantka, która wychowała swą wnuczkę w tym duchu. Dlatego Edith zadała sobie wiele trudu, by samodzielnie się kształcić i zdać gimnazjalną maturę, a potem pójść na studia. W literaturze *her-storycznej* podkreśla się często znaczenie więzi między kobietami, które zapewniały im pewną autonomię i poczucie niezależności<sup>35</sup>. Biografia i twórczość Edith Schmettan-Demel stanowią świadectwo ważności wewnątrzrodzinnej kobiecej solidarności, szczególnie w odniesieniu do jej babki Mathilde.

Twórczość tej pisarki jest także ilustracją współczesnej tezy, że własny głos nie jest jednym głosem, ale mieszkanką języków podporządkowania i uprzywilejowania<sup>36</sup>. Widać to u niej wyraźnie: jej głos jest dominujący w dyskursie narodowym i modernizacyjnym, ale wyraża również sprzeciw wobec podporządkowania kobiet. Nowoczesność dawała szansę emancypacji i była sposobem na uzyskanie podmiotowości oraz realizowanie własnych aspiracji.

Evangelickość tego głosu jest wyraźna, choć wyrażona bardzo subtelnie. Autorka nie opisuje jakiegokolwiek zewnętrznego nadgorliwego religijności funkcjonariusza kościelnego, którym była tytułowa postać, pastor Kattenschlag, ale pobożność lektury i skromnego życia, poszukiwanie wiedzy i hołdowanie pracowitości. Cała rodzina pastora żyła w cieniu kościoła przepelniona duchowością symbolizowaną dźwiękiem dzwonów i muzyką organów.

O wyłaniającym się z jej powieści obrazie Cieszyna tak pisał recenzent:

Książka napisana w sentymentalnym stylu (...) przepelniona jest głębokim i serdecznym sentymentem dla Śląska, a w szczególności Cieszyna, zboru ewangelickiego i kościoła Jezusowego na Wyższej Bramie. (...) do całej Wyższej Bramy, wtedy mającej jeszcze wszystkie cechy przedmieścia, do tych gór okolicznych i wsi naokoło Cieszyna i do całej tej pięknej krainy! (...) przynosi w czasy tak właściwie niedawne, a przecież tak bardzo dalekie, bo tak inne, odmienne,

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Zob. C. Smith-Rosenberg, *The Female World of Love and Ritual: Relations between Women in Nineteenth-century America*, „Signs” 1975, nr 1.

<sup>36</sup> b. hooks, *Margins jako miejsce radykalnego otwarcia*, przeł. E. Domańska, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2.

swoiste. Jakże inne jest życie tych ludzi, jak inne warunki bytowania, jakże odmienne zwyczaje, tryb życia, myśli i uczucia, dążenia i umiłowania! Jest to świat, z którego dzisiaj nie zostało ani śladu. Wycieczka cieszyńskiego towarzystwa w góry wiślańskie to jest wyprawa, jakby jakaś wyprawa w góry Andy lub inne jakieś góry olbrzymie. A nocowanie w górach pod gołem niebem to wydarzenie i sensacja (...). A podobnie ma się i z innymi przeżyciami i dziedzinami życia codziennego prywatnego i pospolitego. Inne to były czasy i inni ludzie<sup>37</sup>.

W poszukiwaniach śladów tej pisarki – korzystając z pomocy internetu – dotarłam do ewangelickiej parafii w Korneuburg, której była członkinią. Na mój list odpowiedziała Pfarerin [proboszczka] Anneliese Peterson, która znała dobrze jej córkę i zięcia, Lotte i Franza Sengerów. Wspominała, że gdy razem z innymi pasto-rami z Dolnej Austrii wybierała się w odwiedziny do Cieszyna, Lotte podarowała jej książkę matki, *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag*. Patrzyła zatem na to miasto jej oczyma. Wnuczka pisarki, Ursula Pfaffenberger, którą poznałam osobiście, nigdy tam na razie nie była.

## Cieszyn w pisanej po śląsku prozie wspomnieniowej Bronisławy Uher

Bronisława Uher (1924–2014) była rodowitą cieszynianką, ale jej rodzice wywodzili się z okolicznych wiosek, dlatego jej opowieści ukazują to miasto w szerszym kontekście kulturowym. Od wczesnej młodości była związana ze Społecznością Chrześcijańską w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, czyli ruchem o charakterze przebudzeniowym. Uczyła się w Szkole Handlowej, a po wojnie pracowała jako księgowka w różnych instytucjach. Na emeryturze zaczęła spisywać swoje wspomnienia po śląsku i publikować w informatorze parafialnym „Wieści Wyższobramskie”. Zostały one zebrane i wydane w 2015 roku w tomiku *Wokół Placu Kościelnego i Kościoła Jezusowego. Spóminki z młodości Bronisławy Uher*, zawierającym krótkie narracyjne obrazki opisujące konkretne miejsca, osoby i wydarzenia.

Zanim pojawiły się zapiski i ich publikacja, rozmowy z Bronisławą Uher zaczął nagrywać Marek Cieślak, redaktor ewangelickiego programu „Po prostu” dla śląskiego radia CCM. Żył wtedy jeszcze mąż pani Bronisławy, Tadeusz Uher, który był – jak to określił Cieślak – typem przedwojennego, światłego inżyniera. Stanowili bardzo miłą i zżytą parę. Gdy przychodził do ich domu, ona opowiadała, a mąż przynosił z kuchni kompot czy herbatę i był szczęśliwy, że „Bronka się nagrywa”. Koledzy radiowcy w CCM, gdy przywoził kolejny materiał, zbiegali się i słuchali jej opowieści. Co ciekawe, do mikrofonu mówiła po polsku, co można tłumaczyć uleganiem hegemonii polszczyzny w przestrzeni publicznej, ale swoje wspomnienia spisywała po śląsku, czyli „po naszymu”, bo – jak podkreślała – tak się mówiło w czasach, o których opowiadała.

<sup>37</sup> K. Kotula, *op. cit.*

Co znamienne, ten drugi kobiecy głos, późniejszy o pokolenie, również uczynił z cieszyńskiego kościoła ewangelickiego i placu Kościelnego centrum wszechświata i ośrodek opowieści. Ale jest to głos „subalterna”<sup>38</sup>, głos wnuczki służącej, która pracowała w cieszyńskich pastorów. Ta genealogia jest ważna i znamienna – to głos potomkini owych wieśniaków, „karmiących”, ale nienależących do *Heimatu*, którzy osiedli w mieście i z czasem go zdominowali.

Ze wspomnień Bronisławy Uher można odtworzyć jej genealogię. Babcię Marynkę знаła jedynie z fotografii, do której pozowała w śląskim stroju. Nazywała się Maria Kajzar i pochodziła z Sibicy pod Cieszynem, chodziła do „pajty”, czyli ewangelickiej szkoły, pięknie śpiewała i umiała na pamięć wszystkie pieśni z kancjonału Jerzego Trzanowskiego. Nauki confirmacyjne pobierała u księdza Arnolda Żlika, któremu przypadła do gustu i który – ku zadowoleniu rodziców – zaproponował jej służbę u siebie.

Autorka wymienia mieszkańców i stołowników plebanii przy placu Kościelnym nr 8 z czasów, gdy pracowała tam „starka Marynka”, co musiało być pod koniec XIX wieku:

Ks. [Arnold – G.K.] Żlik z żonom i dzieckami; jego mamulka, wdowa po ks. Andrzeju Żliku; była też szwagierka z ceróm, kiero sie wydała za Demla i jakosi hnet zmarła. Kustowała sie też u Żlika jeja siostra, najstarszo cera ks. Kłapsi choć mieszkała jeszcze na tej drugi farze<sup>39</sup>.

Proboszcz oprócz swych obowiązków duszpasterskich w wielkim cieszyńskim zborze zarządzał także dużym gospodarstwem. Jak pisze Uher: „Ta gospodarka snoci kiesi patrzyła do ks. Kłapsi, a po jego śmierci herbowwały to cery, kiere miał isto pod łopiekóm ks. Żlik i u niego mieszkały”<sup>40</sup>. Mowa tutaj o dwóch córkach ks. Gustawa Kłapsi sportretowanych w powieści Schmettan-Demel jako Malve i Hanna. Obaj księża występują także w innych miejscach opowieści, ale nigdzie nie jest określona ich narodowość. Zastanawiające, czy autorka wiedziała, że czuli się Niemcami i ich rodziny były niemieckie.

We wspomnieniach Bronisławy Uher pojawia się więcej osób i zdarzeń opisywanych przez Edith Schmettan-Demel:

Starzi ludzie opowiadali o nejszumniejszym ślubie na Wyszni Brónie. Wydowoł swojóm drugóm cere ks. Gustaw Kłapsia za burmistrza Cieszyna – Demla. Łod fary aż do kościoła położyli dłógi tepich, a małe dziołuszki pieknie obleczóno, ciepaly młodym pod nogi kwioteczka. Były kolasy, karoce, wszelki parady nie do opowiedzynio, jyny to nie był richtig ślub, jyny błogosławiynstwo ojcowski. Ślub prowdziwy był w katolickim kościele, a całe wiesieli

<sup>38</sup> Ch.G. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, przeł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24–25.

<sup>39</sup> B. Uher, *Wokół Placu Kościelnego i Kościoła Jezusowego. Spóminki z młodości Bronisławy Uher*, oprac. Z. Wojtas, Ośrodek Wydawniczy „Augustana”, Cieszyn 2015, s. 85.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

w domu u Dymłów – kaj je dzisiaj Muzeum. Snoci nieskorzy inszy Demel ożnił się z ceróm ks. Żlika. Jeji pómnik je na naszym cmyntorzu<sup>41</sup>.

Tu trzeba wyjaśnić, że córka księdza Kłapsi i Jan Demel mogli mieć dwa śluby: ewangelicki i katolicki, co było wtedy często praktykowane przez pary zróżnicowane wyznaniowo. A ten drugi Demel to jego syn, Leonhard, również późniejszy burmistrz.

Gdy babka autorki mieszkała na plebanii księdza Żlika, tę drugą zajmował ks. dr Teodor Haase, superintendent śląskiego Kościoła ewangelickiego, członek austriackiej Rady Państwa, twórca cieszyńskiego szpitala ewangelickiego (obecnie Szpital Śląski), organizator diakonatu, a także wybitny kaznodzieja, głoszący kazania po niemiecku i po polsku. Jej ciotki dużo opowiadały o tym, że choć był wielkim panem, to miał też serce dla biednych i ciągle za nim chodzili jacyś żebracy. Pewnej zimy przyszedł jeden taki, który był lekko ubrany i kaszłał. Ksiądz zapytał, dlaczego się porządnie nie ubrał, a ten, że nie ma w co, więc go zaprowadził do szafy i dał ciepłe kalessony i koszulę. Zaraz się znalazł drugi zmarzluch, więc zapasy ciepłej odzieży się poważnie skurczyły. Później pastorowa już nie zostawiała męża samego w domu. Pani Uherowa pamiętała z dzieciństwa ich córkę, której należało się z szacunkiem kłaniać i mówić „Guten Tag!”.

Dziadek autorki, Paweł Lasota, pochodził z Dolnego Żukowa (na zachód od Cieszyna, obecnie na Zaolziu), a swą przyszlą żonę Marynkę poznał na placu Kościelnym, gdy służyła u ks. Żlika. Później zamieszkali tuż obok, na Wyższej Bramie, mieli pięcioro dzieci, które wychowywali twardo, po ewangelicku. Lasota był krawcem, miał swój warsztat w pobliskim domu „Pod Polskim Królym” z wielką bramą, przez którą można było przejechać wozem. Wyemigrował do Ameryki, żeby się czegoś dorobić, ale wrócił po pół roku. Mówił później wnuczce, by sobie zapamiętała na całe życie, że nie znajdzie nigdzie na świecie piękniejszego miejsca niż ziemia cieszyńska, „a z tego najmilszy je nasz Plac Kościelny, a dziepro nejukochońszy nasz Kościół Jezusowy”<sup>42</sup>. Po powrocie dziadek zrezygnował z krawiectwa i otworzył gospodę z prostymi daniami, które można było wziąć z sobą. Szybko się dorobił i wybudował dom na Małym Jaworowym.

Druga babcia autorki, Ewa Klajs, urodziła się w Zamarskach pod Cieszynem w dworskich czworakach, a jej rodzice odrabiali jeszcze pańszczyznę. Szybko wyszła za mąż za Jana Krzemienia z Kostkowic, który miał własną gospodarkę. Jej płody w dużych koszach dwa razy w tygodniu zносиła piechotą na targ w Cieszynie. Pewnej zimy w ich chałupie wybuchł pożar, który mężowi przy pomocy sąsiadów udało się ugasić, ale przeziębził się i wkrótce umarł. Dała sobie jednak radę: synów oddała na naukę do rzemieślników, żeby się wyuczylili różnych zawodów, a gospodarstwo później przekazała córce, sobie zostawiając jedynie mały pokój, gdzie na stole zawsze leżała Biblia, postylla i kancjonał. Wnuczka spędzała u niej wakacje

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 26–27.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 96.





Fot. 4. Część placu Kościelnego, gdzie mieściło się gimnazjum ewangelickie i alumneum. Fot. Grażyna Kubica

i pobierała życiowe nauki: „U starki nauczyłaś się naszej pięknej rzeczy (gwary), co też starka pilnowała, bych tam mówiła po naszymu”<sup>43</sup>. A w cieszyńskim domu z kolei jej matka chrzestna, Magdalena Kotulowa, wdowa po księgarzu, poprawiała ją, gdy powiedziała coś niepoprawnie po polsku<sup>44</sup>.

Centrum wszechświata jest w narracji Uher – jak w powieści Schmettan-Demel – kościół Jezusowy i plac Kościelny. W jej książce pojawia się wyznanie: „Tam je moja Ojczyzna, przy i w naszym kościele”<sup>45</sup>, a także opis placu, tak jak autorka zapamiętała go z dawnych czasów:

Tóż był bardzo zielony, pod łoknami (...) ‘Alumneum’ rosły drzewa chyba jawory. Były tam też ławeczki, na których se ludzie mogli spoczyć. Bliży środka placu rosła hrozno lipa, co strasznie woniała jak kwitła. Naokoło tej lipy też były ławeczki, bo piyń był przehruby. Dopołudnia siadali na nich gimnazjaliści i insze szkolniki, a popołudniu rozsiadały sie mamy z malutkimi dzieckami, a kapke większe goniły, wrzeszczały – jak to dziecka. Drugo tako lipa rośnie kole

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 98.

bocznych dwiryży kościoła. Ona też miała ławeczki. Spoczywali na nich ludzie, co zawszasu przyszli do kościoła skónsi od Zamarsk, Kostkowic, Gumien i łód Czech<sup>46</sup>.

Była z tym miejscem związana od zawsze: „Urodziłaś się blisko naszego kościoła i od malutkiego dziecka miałaś go przed łoczami. Słyszałaś bici dzwónów i widziałaś, jak moc ludzi wychodzi z kościoła”<sup>47</sup>. Jej rodzina mieszkała w „pajcie”, czyli budynku dawnej szkoły, przerobionym na mieszkania. Chodziła do przedszkola, gdzie podopiecznymi były prawie wyłącznie ewangelickie dzieci, ale także jedna dziewczynka żydowska<sup>48</sup>. Później poszła do szkoły, która też się mieściła przy placu i ucześniezały do niej również żydowskie dzieci<sup>49</sup>.

Plac Kościelny był miejscem spotkań i ciekawych wydarzeń. Autorka skupia się na osobach cieszyńskich kaznodziejów. Ksiądz Karol Kulisz „Zawdy hónym chodził przez Plac Kościelny. Wysoki, silny chłop, a szeł leko jakby furkoł. Najczyńsci miół na sobie jakónsi peleryne abo rozpiynty mantel i zawdy sie śpiychoł”<sup>50</sup>. Ksiądz Józef Nierostek wziął jej klasę na wieżę kościelną, by zobaczyli dzwony, a ona i czworo innych dzieci chcieli iść jeszcze wyżej: „Stołać i dziwałać sie na miasto i hen daleko. To je cosi, widzieć świat z tak wysoka”<sup>51</sup>. Gospodarstwo księdza prowadziła jego siostra, Natalia, którą lubili wszyscy ludzie z placu Kościelnego. Tam też pożegnali go przed wywózką do obozu koncentracyjnego. Wspominała księdza Tadeusza Adamiaka: „Był przeca z Placu Kościelnego, bo łojcowie mieszkali w kościelnych dómach i jako chłapiec gónił z inszymi dzieckami kole naszego kościoła”<sup>52</sup>.

Pisała o niepozornym księdzu Rudolfie Wrzecionko, który miał także doktorat z filozofii i odprawiał niemieckie nabożeństwa dla zborowników tej narodowości. Mówiono o nim „ksiądz-modliciel”. W czasie wojny wysłano go na emeryturę, a wtedy musiał opuścić plebanię i przenieść się do mieszkania w jednym z budynków przy placu Kościelnym. Po wojnie dokwaterowano mu funkcjonariusza UB. Wysiedlono później do Niemiec tylko pastorową, bo ksiądz Wrzecionko wcześniej umarł. Po latach przyjechał do Cieszyna jego syn, który też został duchownym i wspominał w czasie nabożeństwa dzieciństwo spędzone na placu Kościelnym oraz miłość do kościoła Jezusowego<sup>53</sup>.

Inny obrazek dotyczył powojennych czasów. Szła z małym synkiem przez plac i zauważyła otwarte drzwi do kościoła, weszli, w środku trwały prace remontowe, ksiądz Oskar Michejda stojący przed ołtarzem opowiedział im, że złoto potrzebne do naprawy ornamentów kilka lat leżało na cle, bo zboru nie było stać na uiszczenie wysokiej opłaty, dopiero Gomółka ją obniżył i prace mogły ruszyć. Właśnie złożono

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 41.

gwiazdy, które miały być na suficie. Ksiądz położył jedną z nich na dłoni chłopca i prosił, żeby zapamiętał ten moment. Autorka przywołuje też postać księdza Alfreda Jaguckiego: „Chodził po naszym Placu Kościelnym zawdy uśmiechnięty i dzielił się snami dobrymi słowy”<sup>54</sup>.

Ważnym miejscem na mapie wspomnieniowego placu Kościelnego był cmentarz, który odwiedzała ze swoim dziadkiem. Wiódl ją od wejścia do kościoła w prawo, pod górę do grobu swojego wuja, którego bardzo kochał, bo dawniej u niego mieszkał na ulicy Srebrnej. Stał tam stalowy krzyż i takiż płotek w misterne wzory. Na mogile rosły kwiaty, których nikt tam nie sadił. Później dziadek prowadził ją do grobu swojego ojca i nakazywał jej zapamiętać to miejsce. Był to mały wzgórek bez pomnika między dwoma kasztanami. Wspominał, jak mężczyźni nieśli trumnę aż z Żukowa, by spoczęła tu na ewangelickim cmentarzu.

Często pojawiają się nawiązania do dzwonów, jak w powieści Schmettan-Demel. Najbardziej znaczący jest fragment opisujący Wielkanoc pod koniec wojny (gdy mieszkała już w innej części miasta): „Do kościoła na nabożeństwo szlach z moimi łojcami. Zwony nasze zwoniły pięknie i długo, a my se szli pomalutku i posłuchali jak łóżnajmujóm wszystkim Zmartwychwstani Chrystusa. Posłóchali my jako nejpiekniejsze grani z nieba”<sup>55</sup>. W dodatku były to jedyne cieszyńskie dzwony, bo Niemcy zarekwirowali wszystkie inne, a te zostały, gdyż były stalowe, bo oryginalne, spiszowe, których słuchał pastor Kattenschlag i jego dzieci, zarekwirowano już w czasie poprzedniej wojny.

W jej opowieści pojawiają się Inni: oprócz niemieckiego księdza Wrzecionko, wspomina także bielskie diakonise pracujące w cieszyńskim szpitalu, a szczególnie siostrę jednej z nich, pochodzącą z Nadrenii, Klotyldę, która wyszła za mąż za miejscowego Żyda, pisarza w cieszyńskim sądzie, Arnolda Aufrichta. Przeżycie zawdzięczali dziewiarskim umiejętnościom Klotyldy. W czasie wojny byli prześladowani przez Niemców, a po wojnie przez Polaków. Autorka wspomina też Polkę, skromną i elegancką, Marię Bernatowiczównę. Wywołuje z pamięci swoje żydowskie koleżanki szkolne, a szczególnie jedną, Ernę Better, która przeżyła wojnę i z którą spotkały się w Cieszynie: wyglądała jak staruszka, a na chudej ręce miała wypalony numer z Auschwitz. Jedyne głos i oczy świadczyły o tym, że to ta sama osoba. Autorka bardzo przeżyła to spotkanie, był w niej bunt i wstyd za to, co spotkało przyjaciółkę.

Wszystkie postaci są przez Bronisławę Uher portretowane z empatią i zrozumieniem – zarówno swoi, jak i obcy. Łączy ich Cieszyn i związek z tym miastem. U Schmettan-Demel jest inaczej: swoi opisywani są z miłością, okoliczni wieśniacy z pobłażliwością, a polski wikary jest postacią wybitnie niesympatyczną.

Ewangelickość prozy Uher jest wyrażona wprost. Opisanie jest najważniejsze miejsce tej religijności, czyli kościół Jezusowy: wieniec na krzyżu na dzwonnicy, dzwony, ławki, ołtarz, portret króla szwedzkiego Karola XII, który wyjednał u cesa-

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 112.

rza zgodę na zbudowanie tej świątyni. Jest też opisany rok kościelny i święta: Adwent, Wigilia, Boże Narodzenie, święto Trzech Króli, Spowiedź i Wieczerza święta, Wielkanoc, chrzty, konfirmacje, święta żniwowe, śluby, pogrzeby miastowe i pogrzeby „na dziedzinach”, a oprócz tego gwiazdki i „goiczki” w szkółce niedzielnej, rodzice chrzestni, chleb. Portretowani są księża i inni funkcjonariusze kościelni. Podtekstem wszystkich wspomnień jest głęboka wiara autorki i jej aktywność w Społeczności Chrześcijańskiej.

## Konkluzje

Cieszyn w powieści Schmettan-Demel, jak i we wspomnieniach Bronisławy Uher, jest tylko kontekstem powieści o ludziach i zdarzeniach. Jedynie plac Kościelny jawi się jako konkretne miejsce, jest przez obie opisany z pietyzmem i nostalgią.

Dyskurs nacjonalistyczny jest obecny w prozie Schmettan-Demel i stanowi istotny element jej wizji świata. We wspomnieniach Uher występuje polska perspektywa, którą formułuje wprost, gdy pisze o nabożeństwach z okazji świąt narodowych, kiedy „każdy chcioł porzykać za swojóm Łojczyznie, za Polske, kieróm przeca mómy radzi”<sup>56</sup>. Również jej wspomnienia dotyczące wojny odtwarzają polską pamięć społeczną, gdy mowa o ofiarach niemieckiej okupacji, szczególnie o księżach, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych. Ale nie jest to pamięć dezawuuująca innych. Dobrym przykładem jest opowieść o ks. dr. Theodorze Haasem, który w polskiej literaturze historycznej o Śląsku Cieszyńskim jest przedstawiany głównie jako przywódca śląsko-cieszyńskich Niemców i przebiegły germanizator. Uher pisze o nim raczej jako o „wielkim jałmużniku”.

Dyskurs modernizacyjny jest natomiast obecny w obu tekstach. Edith Schmettan-Demel stoi po stronie nowoczesności, Uher zaś czyni to inaczej: nie przeciwstawia życia w mieście życiu na wsi, ale prezentuje je jako dwa równoważne style życia, jedynie pokazując, że współcześnie ten wiejski coraz bardziej upodabnia się do miejskiego, i w tym widzi główną zmianę kulturową.

Miasto w obu narracjach to nie zdepersonalizowany teren opisywany przez chicagowskich badaczy i europejskich *flâneurów*, lecz miejsce, w którym obie autorki są zdomowione. Miejsce o ścisłej tkance społecznej. Po bliższej analizie tego, co rzeczywiście jest w tych narracjach opisane, okazuje się, że jest to głównie jedno miejsce: plac Kościelny i okolice.

W powieści Edith Schmettan-Demel Cieszyn jest tym preindustrialnym miastem, charakteryzowanym przez Sjöberga, gdzie „nowoczesna kamienica jest intruzem”, z wyraźną hierarchią społeczną (której sztywność odczuła powieściowa Tilly i jej arystokratyczny kawaler), istotnością więzi pokrewieństwa (cała powieść przedstawia historię rodziny Kattenschlagów) i specjalizacji pracy (najbardziej ogólnym

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 70.



Fot. 5. Budynek dawnej szkoły ewangelickiej zwany „pajta”. Fot. Grażyna Kubica

jej przejawem był podział na niemieckich mieszczan dbających o kulturę i śląsko-polskich rolników dbających o naturę).

Obraz Cieszyna, a raczej jednego jego fragmentu, czyli placu Kościelnego, rysowany przez Uher jest inny – to już nie preindustrialne miasto, ale raczej miejska enklawa, jak ją opisywał Ulf Hannerz: ewangelicki sektor z silnymi więziami solidarności wyznaniowej połączonej z rodziną. Uher wyraziła tę myśl, pisząc o mieszkańcach „pajty”, że to „tako wanielicko wspólna rodzina”<sup>57</sup>.

Inaczej też przedstawia się w obu tekstach kwestia płciowego charakteru miasta i procesów urbanizacyjnych. Bohaterki powieści Schmettan-Demel są typowym przykładem kobiet z klasy średniej, które są ograniczane do sfery prywatnej. Dla wieśniaczek spod Cieszyna opisywanych przez Uher miasto stwarza lepsze możliwości ekonomiczne i kulturowe. W obu tekstach plac Kościelny jest tak przedstawiony, że możemy w nim także widzieć ową feministyczną szczelinę miasta, gdzie kobiety (i ewangelicka mniejszość) mogą być obecne w nieskrępowany sposób, jakby „prywatyzując” tę publiczną przestrzeń.

Jak obecnie wygląda cieszynski plac Kościelny? Odwiedziłam go w przededniu rozpoczęcia oficjalnych obchodów 500-lecia reformacji, co sygnalizowały łopoczące

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 59.

na wietrze chorągwie przed głównym wejściem. Wielki kościół Jezusowy – jak dawniej – piętrzy się na wyższobramskim wzgórzu i dominuje nad miastem. Jego wieża wystaje ponad najwyższe drzewa, których na placu Kościelnym jest ciągle sporo. Wnętrze świątyni jak dawniej imponuje rozmiarami, uwagę przykuwa wielki ołtarz i barokowa ambona, niezliczone rzędy drewnianych ławek, kilka pięter balkonów pnie się do góry (na tych najwyższych mieści się obecnie Muzeum Protestantyzmu). Pod niemal każdą ławką znajdują się małe skrzyneczki zamykane na klucz, w których ewangelickie rodziny przechowywały swoje kancjonały. Na ścianach wiszą tablice z numerami pieśni. Na zewnątrz: z jednej strony świątyni na placu zostały jeszcze kocie łby i cień wielkiej lipy, z drugiej – resztki cmentarza: kilka kamiennych nagrobków sterczących ze skoszonego trawnika. Po Kłapsiach zachowało się jedynie epitafium pastora Johanna Kłapsi (ojca Gustava) i jego żony Katheriny Paulini, wmurowane w ścianę kościoła. Na miejscu, gdzie była dalsza część cmentarza, jest teraz zadbany miejski park pod rozłożystymi kasztanami. Poniżej, w poprzek placu, biegnie asfaltowa ulica, a za nią w bujnych ogrodach: szary długi piętrowy budynek „pajty” i stara plebania z mansardowym dachem. Przylegają do niej kolejne budowle, na jednej z nich odnowiony napis: Alumneum.

Wystarczy trochę poczekać, a rozlegnie się dźwięk dzwonów i muzyka organów.

## Bibliografia

- Bondi L., Rose D., *Constructing Gender, Constructing the Urban: A Review of the Anglo-American Feminist Urban Geography*, „Gender, Place, Culture” 2003, t. 10, nr 3.
- Buzek A., *Gustaw Henryk Kłapsia*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, red. E. Rostkowski, PAU, Kraków 1967–1968.
- Cinciała A., *Dziennik 1846–1853*, cz. 1, Książnica Cieszyńska, Cieszyn 2015.
- Dzieje Cieszyna. Cieszyn od Wiosny Ludów do III Rzeczypospolitej*, red. I. Panic, t. 3: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, Urząd Miejski, Wydział Promocji i Informacji, Cieszyn 2010.
- Gmelch G., Zenner W., *Urban Life: Readings in Urban Anthropology*, Prospect Heights, Waveland 1995.
- Hannerz U., *Soulside: Inquiries into Ghetto Culture and Community*, Columbia University Press, New York 1969.
- Heimat*, w: *Encyklopedia Brockhousa*, przeł. A. Zinserling, <http://www.transodra-online.net/pl/node/1382> (dostęp: 14.07.2017).
- hooks b., *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, przeł. E. Domańska, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2.
- Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości*, red. K. Bałżewska, D. Korczyńska-Partyka, A. Wódkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015.
- Kockel U., *Re-visioning Europe: Frontiers, Place Identities and Journeys in Debatable Lands*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2010.

- Kotula K., *Na marginesie powieści „Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag. Schicksale einer alt-Österreichischen Familie”*. Przez Edith Schmettan, „Poseł Ewangelicki” 1935, nr 34–35.
- Kubica G., *Dzieje protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim (od czasów reformacji do okresu tolerancji) i jego rola kulturowa – szkic historyczno-antropologiczny*, w: *Transit umbra – lux permanet. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*, Muzeum Górnos Śląskie, Bytom 2017.
- Kubica G., *Siostry Malinowskiego, czyli Kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Kwaśny I., *Ewangelickie nekropolie w Cieszynie*, w: R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek (red.), *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*, Parafia Ewangelicko-Augsburska, Cieszyn 2010.
- Low S., *Introduction: Theorizing the City*, w: S. Low (red.), *Theorizing the City: The New Urban Anthropology Reader*, Rutgers University Press, New Brunswick 1999.
- Rybicki P., *Spoleczeństwo miejskie*, PWN, Warszawa 1972.
- Schmettan-Demel E., *Demelgasse Nr. 6*, przeł. J. Roik, „Beskiden Kalender” 1955.
- Schmettan-Demel E., *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag*, przeł. D. Smolorz, Beskin-denland-Verlag, München 1959.
- Scott J.W., *Gender and Politics of History*, Columbia University Press, New York 1999.
- Senger Ch., kronika rodzinna, maszynopis w archiwum autorki.
- Simmel G., *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 1975.
- Sjöberg G., *The Preindustrial City: Past and Present*, Free Press, Glencoe 1960.
- Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 3, red. J. Golec, S. Bojda, Cieszyn 1998.
- Smith-Rosenberg C., *The Female World of Love and Ritual: Relations between Women in Nineteenth-century America*, „Signs” 1975, nr 1.
- Spivak Ch.G., *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, przeł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24–25.
- Stegner T., *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto, 1819–1882*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000.
- Timm A.F., Sanborn J.A., *Gender, Sex and the Shaping of Modern Europe: A History from the French Revolution to the Present Day*, Bloomsbury, London 2013.
- Uher B., *Wokół Placu Kościelnego i Kościoła Jezusowego. Spóminiki z młodości Bronisławy Uher*, oprac. Z. Wojtas, Ośrodek Wydawniczy „Augustana”, Cieszyn 2015.
- Wallach Scott J., *Gender and Politics of History*, Columbia University Press, New York 1999.
- Weber H.H., *Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag Ein familienkundlicher Roman aus Osterreichisch Schlesien. Die Dichterin Edith Schmettan-Demel und ihre Ahnen*, „Sude-tendeutsche Familienforschung” 2011, Band XIII, Heft 2.
- Wilson E., *The Sphinx in the City: Urban Life, the Control of Disorder, and Women*, University of California Press, Berkeley 1991.
- Wirth L., *Urbanism as a Way of Life*, „The American Journal of Sociology” 1938, t. 44, nr 1.